

ROK-C 3 Niedziela zwykła

1Łk 1, 1; 4, 14-21

Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono.

W owym czasie Jezus powrócił w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po okolicy. On zaś nauczał w ich synagogach, wystawiany przez wszystkich. Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie, abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana”. Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: „Dziś spełniły się te słowa, któreście słyszeli”.

Słowo Jezusa zapala świat

Oto początek Ewangelii świętego Łukasza, przeznaczony do odczytania w trzecią niedzielę zwykłą. Święty Łukasz mówi o swojej intencji, jaką kierował się przy pisaniu. Sprawdzał dokładnie źródła oraz świadectwa, a następnie opisał dokładnie i po kolei, przez co stał się misjonarzem Jezusa Chrystusa, a zarazem świadkiem Jego spełnionego dzieła w świecie.

Potem przedstawia Ewangelista pobyt Jezusa w synagodze w Nazarecie. Lud słuchał Jezusa, zadowolony z tego, że może we własnym języku słuchać Słowa Bożego, które obejmuje serca słuchaczy, dotyka ich od wewnątrz. Oczy wszystkich słuchaczy były utkwione w Jezusie. Taki doświadczeniem dzieli się niejedyn głosiciel Słowa Bożego, gdy na przykład po dziesięciokrotnych latach suszy duchowej mógł głosić Słowo Boże, na przykład na Syberii czy w Kazachstanie. Słuchacze - jak mówią kapłani tam nauczający - mieli serca otwarte na Ewangelię, na słowa Jezusa. Przez lata żyli bez możliwości słuchania Ewangelii, bez kapłana, bez Eucharystii, bez sakramentu pojednania, a teraz pojawia się nauczający w imieniu Jezusa Chrystusa wysłaniec.

Kiedy rozważamy początek publicznej działalności Jezusa, stawiamy sobie pytanie, dlaczego spędził on trzydzieści lat w ciszy, w Nazarecie. Dlaczego wcześniej nie podjął dzieła nauczania, głoszenia woli Boga Ojca niebieskiego. Czy nie mógł wcześniej wystąpić? Czy nie mógł działać dłużej niż trzy lata? Myślimy, że świat byłby bogatszy, gdyby Jezus nauczał dłużej i zostawiłby nam więcej swoich słów i znaków. Jezus przygotowywał się przez trzydzieści lat do tego, aby w ciągu trzech lat zapalić świat. Wzrastał - wedle świadectwa Ewangelii - w wiedzy: **Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach, w lasce u Boga i u ludzi.** Stawał się więc pełnym człowiekiem przed Bogiem i przed ludźmi. Miał doskonałe oko i obserwował relacje pomiędzy ludźmi. Patrzył na człowieka w jego pięknie, ale widział też słabości. Brał sobie to wszystko do serca. W Jezusie odbijała się jego okolica - Galilea, Judea, Samaria, całe stworzenie. Jezus wzrastał dotykając dzieci, spotykając ludzi młodych, ludzi z ich problemami, widząc złość i nienawiść, słabość i strach. Wszystko to obejmował swą myślą. Patrzył na to wszystko poprzez swoje posłannictwo. Skąd miałby czerpać obrazy do późniejszych przypowieści, gdyby nie nosił w sobie doskonałego obrazu świata? Gdyby nie przejrzał tego wszystkiego poprzez Bożą miłość?

Szczęśliwy jest ten człowiek, który może doświadczyć tego, że słowo Jezusa go dotyka. Stawiam sobie często pytanie, jak dalece zachwycam się słowem Bożym. Czy cieszę się z tego, że Słowo Boże, zawarte w Ewangelii, jest skierowane do mnie? Do mojego serca, do mojej rodziny? Czy Słowo Boże jest przewodnikiem mojego życia? Czy żyjąc tym słowem, które mi Chrystus przekazuje, daję również innym, jak Łukasz, ten radosny, ewangeliczny pokarm?